

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/63783,Kosciol-ratujacy-Zydow.html>



Ks. Michał Kubacki SDB, pierwszy z lewej (fot. sprawiedliwi.org)

ARTYKUŁ

Kościół ratujący Żydów

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KS. JAROSŁAW WĄSOWICZ SDB 06.03.2020

Wielu jakby dziś nie pamięta, że podczas wojny wszyscy obywatele Polski podlegali okupacyjnemu terrorowi. Pewnie stąd pytania, czy ówczesna pomoc Kościoła dla Żydów była wystarczająca. Dobrze jest więc przypominać o skali represji wobec Kościoła i o skali pomocy, jakiej mimo to udzielał on Żydom.

Po roku 1989 ukazało się wiele cennych publikacji analizujących chociażby udział katolickich zakonnic w ratowaniu żydowskich dzieci. Nieco wcześniej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, głównie pod kierunkiem ks. prof. Zygmunta Zielińskiego, przeprowadzono badania nad tą tematyką, podobnie pod kierunkiem ks. prof. Franciszka Stopniaka na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Kolejne wątki w tej materii zostały przebadane przy okazji procesów beatyfikacyjnych 108 męczenników z okresu II wojny światowej. Wreszcie w ostatnich latach przeprowadzono projekty badawcze m.in. *Priests for Jews* (Księża dla Żydów), którym kierował ks. Paweł Rytel-Andrianik, wykładowca Papieskiego Uniwersytetu Świętego Krzyża w Rzymie, obecnie rzecznik prasowy Konferencji Episkopatu Polski. W ramach realizacji tego przedsięwzięcia przeprowadzono szeroką kwerendę w archiwach w Polsce, USA, Izraelu, Wielkiej Brytanii, w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i w Niemczech. Wyniki badań przyniosły nie tylko potwierdzenie dotychczasowych ustaleń o pomocy księży eksterminowanym Żydom, ale udokumentowały bardzo wiele nowych przypadków dotychczas nieznanych historykom.

Ważne statystyki

Wobec pojawiających się tez, że zbyt mało księży angażowało się w okresie okupacji w pomoc udzielaną Żydom, niezwykle ważne w dyskusji na ten temat są statystyki, niestety, często pomijane albo w ogóle nie brane pod uwagę przez lansujących takie teorie. Warto przypomnieć, że w 1939 r. na terenie Rzeczypospolitej pracowało nieco ponad 10 tys. księży diecezjalnych. Z tej liczby śmierć poniosło ok. 20 proc., czyli co piąty ksiądz. W niektórych diecezjach, których tereny zostały włączone bezpośrednio do III Rzeszy, został zamordowany niemal co drugi ksiądz, a duszpasterska działalność Kościoła została praktycznie zlikwidowana. Podobnie było z zakonnikami. W 1939 r. w Polsce zakony męskie liczyły ponad 7,5 tys. członków (kapłani, klerycy, bracia zakonni). Z tej liczby zostało zamordowanych 370. Ponadto podczas II wojny światowej ok. 4 tys. księży i zakonników oraz 11 tys. sióstr zakonnych było więzionych w niemieckich obozach, ci zaś, którzy zostali na wolności, byli represjonowani. Do liczby ofiar doliczyć należy duchowieństwo i zakonników, którzy ponieśli śmierć z rąk Sowietów i zsyłani byli do łagrów. W efekcie tych wszystkich form represji, według badań salezjanów ks. Jana Wosia SDB i ks. Wiktora Jacewicza SDB, prawie 50 proc. księży zostało wyeliminowanych z pracy duszpasterskiej. Tym samym nie mieli możliwości nie tylko sprawowania funkcji kapłańskich, ale również udzielania prześladowanym pomocy duszpasterskiej.

Dopiero po przedstawieniu tych faktów należałoby oceniać skalę zaangażowania duchowieństwa w pomoc Żydom. Jeśli weźmiemy pod uwagę powyższe statystyki i dodamy wyniki wspomnianych na wstępie badań, okaże się, że skala zaangażowania polskiego duchowieństwa w akcję pomocową prześladowanym Żydom była imponująca i nijak ma się do tez głoszonych chociażby przez Jana Grossa, który w swoich publikacjach stara się systematycznie fałszować obraz stosunku Kościoła katolickiego w Polsce do Żydów w czasie wojny.

Jak zaangażowanie polskich księży w pomoc Żydom przedstawia się w liczbach? Ksiądz Franciszek Stopniak w ciągu swoich wieloletnich badań nad tym zagadnieniem ustalił, że w akcji pomocy Żydom brało udział 769 księży (w tym 17 biskupów), zakonnic i zakonników w 389 miejscowościach w Polsce. Natomiast dr Ewa Kurek

ustaliła, że polskie zakonnice uratowały ok. 1,5 tys. żydowskich dzieci, a w akcję tę było zaangażowanych ponad 200 domów zakonnych. Badania przeprowadzone w ramach projektu „Księża ratujący Żydów”, mówią o niemal 1000 kapłanów zaangażowanych w różnego rodzaju pomoc obywatelom polskim żydowskiego pochodzenia w czasie okupacji niemieckiej. Z tej liczby hitlerowcy zamordowali 150 księży. W 30 przypadkach jednoznacznie udowodniono, że śmierć nastąpiła na skutek kary za ratowanie Żydów. W innych przypadkach akcja pomocowa mogła być jednym z pretekstów, z powodu których ponieśli oni śmierć, włączali się bowiem w działalność konspiracyjną w ramach Polskiego Państwa Podziemnego, znajdowali się na listach inteligencji przeznaczonej do eksterminacji, aresztowano ich w wyniku ulicznych łapanek lub rozstrzelano w publicznych egzekucjach.



**Metropolita krakowski Adam
Stefan Sapieha (na zdjęciu)
przyczynił się do potępienia przez
papieża Piusa XII w
bożonarodzeniowym orędziu z
1942 r. tych " którzy zdecydowali
się na mordowanie ludzi tylko ze
względu na ich rasę, narodowość
i wyznanie" (fot. ze zbiorów NAC)**

Wielu księży diecezjalnych angażowało się w pomoc Żydom za wiedzą i aprobatą przełożonych. Podczas badań ustalono, że na 20 biskupów rzymskokatolickich, którzy po wrześniu 1939 r. pozostali w swoich diecezjach, 16 było w sposób pośredni lub bezpośredni zaangażowanych w taką pomoc – wśród nich m.in. ordynariusze Krakowa, Lwowa (łaciński i greckokatolicki), Lublina, Sandomierza i Przemyśla. Biskupi zezwalali na wystawianie fałszywych dokumentów kościelnych, w tym metryk chrztu, apelowali o udzielanie pomocy potrzebującym, czynnie się w nią włączali. Arcybiskup Bolesław Twardowski przechowywał w swojej siedzibie

we Lwowie żydowską rodzinę. Arcybiskupowi krakowskiemu Adamowi Sapiesze zawdzięczamy to, że Pius XII w 1942 r. w orędziu na Boże Narodzenie nazwał oprawcami tych, którzy zdecydowali się na mordowanie ludzi tylko ze względu na ich rasę, narodowość i wyznanie. Papież tymi słowami jednoznacznie potępił Holocaust oraz niemieckich oprawców.

Gdy klasztor znaczył życie

Wspomniana już dr Ewa Kurek w 1992 r. opublikowała książkę *Gdy klasztor znaczył życie*, w której przedstawiła wyniki swoich wieloletnich badań nad zagadnieniem pomocy udzielanej żydowskim dzieciom przez zakonnice. Wiele z historii zaangażowania sióstr w tę akcję jest niezwykle wzruszających. Przynosiło także wymierne efekty. Samo tylko Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, kierowane przez m. Matyldę Getter, przyjęło co najmniej 500 żydowskich dzieci. Siostry zakonne decydowały się na pomoc Żydom zupełnie dobrowolnie i z wielkim zaangażowaniem, nie bacząc na grożącą im z tego powodu śmierć. Nazaretanki w Warszawie wspólnie podjęły decyzję o przystąpieniu do ratowania żydowskich dzieci. Podczas jednej z konferencji przełożona odczytała Ewangelię św. Jana 15, 13-17, w której znajdziemy słowa: „[...] nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie oddaje za przyjaciół swoich”. Spytała następnie siostry, czy decydują się narażać życie, ratując żydowskie dzieci. Reakcja sióstr była jednoznaczna. Tak wspomina ten moment jedna z zakonnice:

„Cisza. Nikt nie drgnie. Żadnego westchnienia. Jesteśmy gotowe. Dzieci żydowskich nie oddamy. Raczej zginiemy. Wszystkie. Cisza przejmująca – nie patrzymy na siebie. Siostra siedzi z przymkniętymi oczami. Ręce złożone na Ewangelii, pewno się modli. Wstajemy. Nawet nie modlimy się wspólnie jak zwykle. Idziemy do kaplicy. Jest nam lekko, radośnie, choć bardzo poważnie. Jesteśmy gotowe”.¹



Ks. Stanisław Janik SDB (fot. opoka.org)

Podobnie było w klasztorach męskich. Przyjrzyjmy się w tym względzie salezjanom, którzy w czasie okupacji starali się prowadzić pracę wśród dzieci i młodzieży. Księża Jan Cybulski SDB i Stanisław Janik SDB, jako zaprzysiężeni żołnierze Armii Krajowej i wykładowcy na tajnych kompletach, pomagali ukrywać żydowskich chłopców w salezjańskim zakładzie przy ul. Lipowej w Warszawie. Salezjanie, według relacji ks. Janika, mieli w tym względzie współpracować m.in. z Januszem Korczakiem. Ponadto sam ks. Janik pośredniczył w wyrabianiu Żydom fałszywych dokumentów. Chłopców po krótkim pobycie w zakładzie salezjańskim z przyczyn bezpieczeństwa przekazywano dalej, zazwyczaj poza Warszawę. Dzieci żydowskie były też przechowywane w innych salezjańskich sierocińcach. Znamy nazwiska trzech chłopców ukrywanych w Częstochowie (A. Filipowskiego i braci Krakowian). W Głuskowie-Zielonym ks. Adam Skałbania SDB ukrywał żydowskich chłopców, którzy pod zmienionymi nazwiskami szczęśliwie doczekali końca wojny. Natomiast przy bazylice na warszawskiej Pradze w pomoc zaangażowany był ks. Michał Kubacki SDB. W dokumentach archiwalnych zachowały się dwa świadectwa o ocalonych przez niego ludziach. Przez kilka dni ukrywał w parafii ośmioletnią dziewczynkę, o imieniu Zosia, dla której znalazł rodzinę. Drugi przypadek to Halina Aszkenazy-Engelhard, która uciekła z transportu do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Ksiądz Kubacki udzielił jej schronienia i wystawił fałszywą metrykę chrztu, a następnie zatrudnił w parafialnym Caritas. Księdzu Kubackiemu pomagał ks. Jan Stanek SDB oraz świeccy pracownicy parafii. W salezjańskiej bazylice Żydzi byli ukrywani również w kwietniu i maju 1943 r. podczas likwidacji getta w Warszawie.

Samo tylko Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, kierowane przez m. Matyldę Getter, przyjęło co najmniej 500 żydowskich dzieci. Siostry zakonne decydowały się na pomoc Żydom zupełnie dobrowolnie i z wielkim zaangażowaniem, nie bacząc na grożącą im z tego powodu śmierć.

Piękne karty z dziejów tego typu działalności odnajdujemy na Podlasiu. Salezjanie ks. Wacław Dorabiała SDB i ks. Julian Zawadzki SDB wraz z siostrami szarytkami ukrywali dzieci żydowskie w prowadzonych przez siebie placówkach w Supraślu. Według najnowszych ustaleń Instytutu Pamięci Narodowej siostry i księża udzielili tu długotrwałej pomocy ośmiu osobom, a doraźnej – około dwudziestu. Najwięcej dzieci żydowskich przebywało w salezjańskim sierocińcu w pierwszych latach okupacji, nawet mimo utworzenia białostockiego getta i nakazu przewiezienia tam dzieci z ochronki. Kiedy dzieci ostatecznie wywieziono do getta, ci, którym

udało się uciec, przychodzili regularnie do zakładu, by się dożywiać. Znany jest przypadek chłopca nazwiskiem Joska Nadelhaft, który przez rok po wywózce dzieci z Supraśla wieczorami podchodził pod okna salezjańskiej placówki, gdzie na parapet wystawiano mu pożywienie. Był bardzo wystraszony, a przez to i ostrożny. Pomimo zaproszeń, nigdy nie wszedł do środka. Ostatni raz przyszedł po rybę w Wigilię w roku 1942.²



Siostra Juia Rodzińska OP (fot. malgorzatakossakowska.pl)

W Supraślu ratowano nie tylko dzieci, ale i dorosłych. W salezjańskim domu w okresie likwidacji białostockiego getta schronienie znalazła rodzina lekarza Brenmullera oraz Dioniza Lewińska z synem. Przed wojną była ona nauczycielką języka polskiego w gimnazjum żydowskim w Warszawie. Została zatrudniona w zakładzie wychowawczym jako pracznia i szczęśliwie dotrwała do końca wojny. Po wojnie Dioniza wyjechała do Izraela. Jej syn zginął w wypadku w Bydgoszczy potrącony przez samochód.

Ratujący Żydów wyniesieni na ołtarze

Niektórzy spośród ratujących Żydów zostali wyniesieni na ołtarze. Wciąż oskarżany przez środowiska lewicowe o antysemityzm św. Maksymilian Kolbe przyjął na teren Niepokalanowa ok. 1,5 tys. Żydów, co było bezpośrednim powodem jego aresztowania, a potem męczeńskiej śmierci w KL Auschwitz. Na ołtarze został wyniesiony również ks. Michał Sopoćko, znany orędownik Bożego Miłosierdzia i spowiednik św. Faustyny Kowalskiej. Podczas wojny przyczynił się do uratowania ponad 100 Żydów z getta w Wilnie, dostarczając wykonane własnoręcznie metryki chrztu. W 2001 r. został beatyfikowany grekokatolicki proboszcz z Przemyślań koło Lwowa o. Emilian Kowcz. Opowiadał się za pokojowym współistnieniem Polaków, Ukraińców i Żydów. Podczas okupacji niemieckiej w najróżniejszy sposób próbował uchronić swoich żydowskich sąsiadów od niechybnej śmierci. Nie wahał się z narażeniem życia katechizować i ochrzcić tych, którzy go o to prosili. W grudniu 1942 r. został aresztowany i osadzony w niemieckim obozie zagłady na Majdanku. Zapisał się świadectwem heroicznej posługi wśród współwięźniów, także narodowości żydowskiej. Dzielił się swoimi racjami żywnościowymi, dla każdego znajdował dobre słowo. Nazywano go „proboszczem Majdanka”. Zmarł

w szpitalu obozowym w lutym 1944 r.

Wciąż oskarżany przez środowiska lewicowe o antysemityzm św. Maksymilian Kolbe przyjął na teren Niepokalanowa ok. 1,5 tys. Żydów, co było bezpośrednim powodem jego aresztowania, a potem męczeńskiej śmierci w KL Auschwitz. Na ołtarze został wyniesiony również ks. Michał Sopoćko, znany orędownik Bożego Miłosierdzia i spowiednik św. Faustyny Kowalskiej. Podczas wojny przyczynił się do uratowania ponad 100 Żydów z getta w Wilnie, dostarczając wykonane własnoręcznie metryki chrztu.

W gronie 108 męczenników znajduje się kilku błogostawionych, którzy ratowali podczas okupacji Żydów. Zmartwychwstanka s. Alicja Kotowska nie mogąc pomóc żydowskim dzieciom wyprowadzanym przez hitlerowców na rozstrzelanie, wzięła je na ręce i pierwsza wsiadła z nimi do samochodu. Towarzyszyła im w ostatniej drodze. Nie mogła uratować ani życia swojego ani tych dzieci, ale ofiarowała im gest miłości.

Została z nimi zamordowana w Piaśnicy koło Wejherowa w listopadzie 1939 r.³ Siostra Ewa Noiszewska była dyrektorką szkoły prowadzonej przez niepokalanki w Słonimiu, a jednocześnie lekarzem. W czasie okupacji posługiwała w szpitalu i tam ratowała Żydów, za co została aresztowana i rozstrzelana przez Niemców 19 grudnia 1942 r. Razem z nią poniosła śmierć s. Marta Wołowska, przełożona klasztoru w Słonimiu, także zaangażowana w akcję pomocową. Dominikanka s. Julia Rodzińska została aresztowana przez gestapo w lipcu 1943 r. i trafiła do obozu zagłady Stutthof. W czasie epidemii tyfusu dobrowolnie zgłosiła się do opieki nad umierającymi żydowskimi więźniarkami. W wyniku zarażenia się chorobą zmarła 20 lutego 1945 r. Siostra Klemensa Staszewska, przełożona domu zakonnego w Rokicinach Podhalańskich, za chronienie w klasztorze żydowskich dziewczynek i uciekinierów została aresztowana i ostatecznie trafiła do KL Auschwitz, gdzie zmarła 27 lipca 1943 r.



Siostra Alicja Kotowska CR (fot. wikipedia/zmartwychwstankirumi a.pl)

Ks. Michał Sopoćko (fot. faustyna.eu)

Wśród tych męczenników widzimy również dwóch kapłanów diecezjalnych. Rektor seminarium duchownego w Kielcach ks. Józef Pawłowski został aresztowany 10 lutego 1941 r. za działalność duszpasterską, zwłaszcza za organizowanie pomocy dla Żydów. Z KL Auschwitz trafił do KL Dachau, gdzie został stracony przez powieszenie 9 stycznia 1942 r. Inny błogosławiony, ks. Michał Piaszczyński był profesorem seminarium duchownego w Łomży. Jeszcze przed wojną należał do promotorów dialogu religijnego z judaizmem. Jako jeden z pierwszych używał w stosunku do Żydów terminu „starsi bracia w wierze”. Aresztowany 7 kwietnia 1940 r., był przetrzymywany w więzieniu w Suwałkach, potem przebywał w obozach koncentracyjnych w Działdowie i w KL Sachsenhausen, gdzie zmarł 18 grudnia 1940 r. Podczas obozowej niedoli wyręczał słabszych więźniów, także narodowości żydowskiej, w ciężkich pracach. Kiedy podzielił się swoją porcją chleba z żydowskim adwokatem z Warszawy o nazwisku Kott, usłyszał od niego:

"Wy katolicy wierzycie, że w waszych kościołach w chlebie jest żywy Chrystus; ja wierzę, że w tym chlebie jest żywy Chrystus, który ci kazał podzielić się ze mną."⁴

Heroiczne świadectwo miłości bliźniego pozostawiła po sobie rodzina Józefa i Wiktorii Ulmów ze wsi Markowa. W swoim domu od 1942 r. ukrywali ośmioro Żydów. Niemcy wtargnęli do ich domostwa 24 marca 1944 r., rozstrzelali Żydów, w tym małą dziewczynkę, a później całą rodzinę Ulmów – rodziców i sześcioro, a właściwie siedmioro ich dzieci, bo Wiktorcia była w dziewiątym miesiącu stanu błogosławionego. Obecnie toczy się proces beatyfikacyjny rodziny Ulmów. Jeśli zostaną wyniesieni na ołtarze, dojdzie do precedensu w historii

procesów kanonizacyjnych – męczennikiem zostanie nienarodzone dziecko.

Zjednoczeni w postudze ratowania Żydów

W liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* Jan Paweł II podkreślił, że w XX w. „świadeństwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi, stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów”. I dodał: „Chyba najbardziej przekonujący jest ten ekumenizm świętych, męczenników. *Communio sanctorum* mówi głośniejsz niżeli podziały”. W omawianym przez nas kontekście warto także zauważyć, że czas męczeństwa jednoczył również chrześcijan w heroicznym świadectwie miłości do bliźnich, także narodowości żydowskiej.

Przykładem takiej postawy jest prawosławny archimandryta Grzegorz Peradze. Był z pochodzenia Gruzinem. Przed wojną wykładał teologię prawosławną i historię Gruzińskiego Kościoła Prawosławnego na Uniwersytecie Warszawskim. Po wybuchu wojny pozostał w Polsce i zaangażował się w pomoc prześladowanym, także osobom narodowości żydowskiej. W dniu 5 maja 1942 r. został aresztowany przez gestapo i uwięziony na Pawiaku, natomiast w listopadzie został przetransportowany do KL Auschwitz. Tam poniósł śmierć 6 grudnia 1942 r. Archimandryta Grzegorz został kanonizowany przez Gruziński Kościół Prawosławny 19 września 1995 r. i jest czczony również w Polskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej.

Wśród duchowieństwa innych wyznań w pomoc Żydom był zaangażowany m.in. ks. Feliks Teodor Gloeh z Kościoła luterańskiego. Pełnił funkcję naczelnego kapelana ewangelickiego Wojska Polskiego. Był też nauczycielem religii w warszawskim Gimnazjum im. Mikołaja Reja. Podczas niemieckiej okupacji działał w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. W ramach swojego zaangażowania dostarczył Armii Krajowej ponad 160 ostemplowanych świadectw chrztu w Kościele Ewangelicko-Augsburskim, które posłużyły do uratowania Żydów z gett na Mazowszu i Podlasiu.⁵ Natomiast siostra Natalia Makryna Siuta ze Starokatolickiego Kościoła Mariawitów podczas okupacji opiekowała się kaplicą w Jędrzejowie Nowym k. Mińska Mazowieckiego. Przechowywała tam ukrywających się Żydów. W czasie niemieckiej obławy we wsi Rososz zdołała schować pod swoim habitem żydowskie dziecko i ocalić mu życie. To oczywiście tylko wybrane przykłady bohaterstwa chrześcijan innych wyznań.

Zakończenie

Polacy w sytuacji prześladowań, terroru i ciągłego zagrożenia życia podejmowali, na tyle na ile mogli, walkę o ratowanie Żydów. W wielu przypadkach wynikało to z ich głębokiej wiary. Takie świadectwo pozostawiło wielu duchownych i świeckich, którzy ryzykowali nie tylko życiem, ale także losem bliskich oraz powierzonych sobie wiernych. Chrześcijańska postawa miłości bliźniego naszych rodaków została doceniona nie tylko przez Kościół poprzez wyniesienie na ołtarze ich przedstawicieli. Dzisiaj Polacy są najliczniej reprezentowani wśród odznaczonych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, przyznawanym tym, którzy ratowali Żydów w czasie Holocaustu. W tym gronie odnajdziemy 21 księży oraz 40 siostr zakonnych. Warto o świadectwie Kościoła w tych trudnych czasach nie tylko pamiętać, ale i mówić o nim prawdę.

1 E. Kurek-Lesik, Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945, Kraków 1992, s. 55.

2 J. Pietrzykowski, Towarzystwo Salezjańskie w Polsce w warunkach okupacji 1939–1945, Warszawa 2015, s. 148–155.

3 T.M. Florczak, Jak kropla wody w oceanie. Życie i męczeństwo Sługi Bożej s. Alicji Kotowskiej zmartwychwstanki, Poznań 1999, s. 118–119.

4 I. Borawski, Sługa Boży ks. Michał Piaszczyński (1885–1940), [w:] Męczennicy za wiarę, red. W. Moroz, A. Datko, Warszawa 1996, s. 145.

5 J. Szturc, Ewangelicy w Polsce. Słownik biograficzny XVI–XX wieku, Bielsko-Biała 1998, s. 94–95; K.J. Rej, Ewangelicka służba duszpasterska w Wojsku Polskim 1919–1950, Warszawa 2000.

Tekst pochodzi z „Biuletynu IPW” nr 3/2019

COFNIJ SIĘ